

ROLA SPORTU W DAŻENIU DO PIĘKNA CZŁOWIECZEŃSTWA

Antyczny ideał wychowania przez sport oparty był na pojęciu *kalokagathía* (gr. *kalós kagathós* – piękno i dobro). Aktywność sportowa nastawiona była na ukształtowanie człowieka „pięknego i dobrego”, który nie tylko pracował nad sprawnością swego ciała, ale także nad wymiarem moralnym, czyli nad „cnotą” (gr. *arétē*). W tym ujęciu starogrecka formacja ludzka zmierzała do wypracowania takich cech jak: odwaga, waleczność i wytrwałość, roztropność, opanowanie samego siebie i posłuszeństwo wobec obowiązujących zasad. Ideał wychowawczy *kalokagathía* akcentował zatem moralne zalety człowieka w dążeniu ku dobru godziwemu¹.

Filozofowie greccy, stosując wzorzec aksjologiczny *kalokagathía*, podkreślali etyczny i formacyjny wymiar ścisłego złączenia piękna i dobra w osobie ludzkiej. Moralne działanie ludzkie, które wypływa z „prawdy o dobru”, jest jednocześnie działaniem pięknym. Znajduje to wyraz w mowie potocznej, gdy o człowieku dobrym w sensie etycznym mówimy, że to „piękny człowiek”. Podstawowa *triada* właściwości bytu (dobro–prawda–piękno) jest zatem nierozdzielna nie tylko na płaszczyźnie ontologicznej, ale także teologiczno-moralnej.

Myśl starożytna, a także wyrastająca z mądrości biblijnej refleksja patrystyczna, przypisywały pięknu wielką rolę w kształtowaniu postawy moralnej. To, co piękne spontanicznie wyzwała bowiem w człowieku dążenie do prawdy i dobra, aktywność sportową jako drogę do realizowania piękna człowieczeństwa.

Etyka chrześcijańska, wskazując na prawdę i dobro, nie może zatem pominać „drogi piękna” (*via pulchritudinis*). Dotyczy to w szczególności sposobu aktywności sportowej, która zmierza nie tylko do zdobycia sprawności fizycznej, ale także do osiągnięcia integralnie rozumianego piękna człowieczeństwa. Zadanie to przypada ludziom sportu, którzy przez rozumną pracę nad swoim ciałem odkrywają również duchowy wymiar piękna odzwierciedlający

¹ Por. P. Jaroszyński (2004), *Kalokagathía W: Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 5, Lublin, ss. 444–447; M-F. Baslez (2006), *Antyczne chrześcijaństwo wobec kultury sportowej świata grecko-rzymskiego*, *Communio* 26, nr 4, ss. 5–6; Z. Pampuch (1999), *Rola sportu w niektórych antycznych koncepcjach wychowawczych*, *Człowiek w kulturze* 12, ss. 150–153.

blask prawdy i siłę dobra. Sport zatem jako „rozumna uprawa cielesnej strony bytu ludzkiego”² nie sprowadza się jedynie do aspektu czysto fizycznego i estetycznego, ale stanowi wyzwanie o charakterze teologicznym i etycznym. Cały człowiek w swym wymiarze cielesnym i duchowym jest najpiękniejszym dziełem sztuki sportowej³.

Poprzez zadumę nad pięknem w perspektywie stworzenia człowieka odkrywa się je jako drogę ku tajemnicy transcendencji, która doprowadza nas do osoby Chrystusa jako „najpiękniejszego z synów ludzkich” (por. Ps 45, 3). Wymiar chrystologiczny wyznacza zasadniczy charakter powołania chrześcijanina, który, dążąc do zadanego mu piękna człowieczeństwa, podobny jest do atlety, biegnącego na „stadionie terażniejszości”, aby zdobyć nieprzemijającą nagrodę wiecznego życia (por. 1Kor 9, 24–27).

Piękno człowieka w perspektywie dzieła stworzenia

Pod koniec każdej strofy biblijnego poematu o stworzeniu świata i człowieka pojawia się powracające jak refren stwierdzenie: „A Bóg widział, że były dobre” (Rdz 1, 12). Występujące w tym zdaniu hebrajskie słowo *tow* tłumaczone bywa zwykle jako „dobre”, ale posiada ono o wiele szerszy zakres znaczeniowy. *Tow* oznacza w pierwszym rzędzie to, co słuszne, właściwe, perfekcyjne czyli takie, jakie być powinno. Nie byłoby zatem błędem przełożyć ten refren poematu o stworzeniu świata w następujący sposób: „A Bóg widział, że było piękne”⁴.

Stwórca widział zatem, że to, co stworzył, było dobre, a jednocześnie dostrzegał, że było to piękne. Piękno łączy się nierozdzielnie z prawdą i dobrem. Przeświadczenie to było także obecne w starogreckim pojęciu *kalokagathia* („piękno-dobro”), które Platon wyraził w stwierdzeniu, że „potęga Dobra schroniła się w naturze Pięknego”⁵. Piękno zaś jest „blaskiem prawdy”. Nawiązując do tradycji myśli greckiej i biblijnej, Jan Paweł II podkreśla: „Piękno jest bowiem poniekąd widzialnością dobra, tak jak dobro jest metafizycznym warunkiem piękna”⁶. Zaś prawosławny teolog P. Ewdokimov w obrazowy sposób zauważa, że piękno i dobro są dwoma zboczami tego samego szczytu⁷.

Stworzony przez Boga człowiek jest zatem doskonały i piękny (hebr. *tow*), gdyż w sposób pełny wyraża myśl zawartą w wyobraźni i zamierzeniu

² H. Kiereś (1999), Źródła i skutki ideologizacji sportu, *Człowiek w kulturze* 12, s. 167.

³ Por. tamże, s. 170.

⁴ Por. K. Bardski (2006), Zdumienie i zachwyt, *Pastores* 3, s. 21; R. J. Clifford, R. E. Murphy (2001), *Księga Rodzaju*. W: R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy [red.], *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa, ss. 15–16.

⁵ Platon (1958), *Fileb*, Warszawa, s. 120.

⁶ Jan Paweł II, *List do artystów*, 3, (dalej: *LA*).

⁷ P. Ewdokimov (2003), *Sztuka ikony. Teologia piękna*, Warszawa, s. 9.

Stwórcy. W akcie stworzenia Bóg przelał na nas odbłask swego odwiecznego piękna, sprawiając, że jesteśmy Jego „obrazem i podobieństwem” (por. Rdz 1, 26–27). Dzięki temu możliwe jest przejście od piękna człowieka do odkrycia piękna i wspaniałości Boga: „Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5). Nawiązując do tego, *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza: „Piękno stworzenia jest odbiciem nieskończonego piękna Stwórcy. Powinno ono budzić szacunek i zachęcać do poddania Bogu rozumu i woli człowieka”⁸.

„A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Ślad tamtego doznania wielokrotnie pojawia się w doświadczeniu człowieka i znajduje swe odzwierciedlenie w różnych formach jego aktywności. Ma również swe przełożenie na wymiar etyczny, w którym z zachwytu nad wspaniałością dobra i prawdy rodzi się piękno postawy moralnej. Odnosi się to w szczególny sposób do działalności sportowej, w której zawodnik dąży nie tylko do zdobycia trofeum, ale poprzez trud pokonywania samego siebie i kształtowania cnót moralnych tworzy piękny kształt własnego człowieczeństwa. W tej perspektywie ideał moralny sportowca jako osoby będącej jednością ciała i duszy (łac. *corpore et anima unus*) wyraża „harmonijne piękno ładu, rodzącego pokój spotkania części w całości, różnorodności w jedności”⁹. Aktywność sportowa pozwala zatem odkryć i realizować ową harmonię i piękno człowieczeństwa.

Piękno jako wezwanie do przekraczania siebie

Doświadczenie piękna inspiruje człowieka do tego, aby przekraczał samego siebie, dążył do tego, co jest niemożliwe do osiągnięcia w oparciu o własne tylko siły. Piękno prawdziwe nie zatrzymuje bowiem uwagi na samym sobie, ale otwiera osobę ludzką na to, co jest „ponad nią”. W ten sposób prowadzi ono ku transcendencji, stając się kluczem do tajemnicy samego Boga¹⁰.

Wobec swoistego piękna, które wyraża się w sportowych osiągnięciach, stajemy w postawie zdumienia i zachwytu, czując się tak, jakbyśmy przekraczali granicę codzienności i wchodzili w inny świat. Owa fascynacja prowadzi do poznania głębszego wymiaru życia. Człowiek jest bowiem istotą „niedomkniętą”, której nie sposób ograniczyć do bycia „zwykłym zjadaczem chleba”. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II, który, nawiązując do ewangelicznego stwierdzenia: „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4), podkreśla: „Człowiek – to inny jeszcze wymiar potrzeb i inny wymiar możliwości.

⁸ KKK 341.

⁹ B. Forte (2006), *Teologia piękna a duszpasterstwo*, *Pastores* 3, s. 11.

¹⁰ Por. J. Bramorski (2008), *Chrześcijanin jako świadek piękna*, *Ateneum Kapłańskie* 150, z. 2, ss. 248–252.

Jego byt określa wewnętrzny stosunek do prawdy, dobra i piękna. Istotną dla ludzkiej osoby jest transcendencja – a to znaczy zarazem: inny głód. Głód ludzkiego ducha”¹¹.

Dla Platona piękno (gr. *kalon*, *kallos*) jest pojęciem wieloznacznym. W dialogu *Hippiasz Większy* stwierdza on, że pięknym jest to, co właściwie wypełnia swoją funkcję, jest stosowne, odpowiednie i zgodne ze swoim celem¹². Ponadto w rozumieniu Platona piękno prowadzi zawsze to rzeczywistości większej od siebie, do świata idei. Według niego, rzeczy są piękne tylko poprzez uczestnictwo w uniwersalnej idei piękna, które jest wieczne, doskonałe i niezienne. W *Uczcie* Platon ukazuje proces dojrzewania do idei piękna. Od fascynacji pięknem ciał i rzeczy, poprzez podziw dla cnót i nauki, umysł ludzki dociera do piękna samego w sobie. Ten mający wymiar mistyczny najwyższy akt poznawczy Platon opisuje jako wpatrywanie się w ideę piękna „okiem duszy”¹³. W dialogu *Fileb* uwydatniony został wymiar etyczny piękna jako dzielności (cnoty), będącej najgłębszym i najbardziej tajemniczym pragnieniem ludzkiej duszy¹⁴. Myśl platońska wskazuje, że najwyższe Piękno jako absolutne i stanowiące źródło dla wszelkiego uczestniczącego w nim piękna, nie może być materialne lecz ponadmysłowe¹⁵.

Rzeczy stworzone, choćby najpiękniejsze, nie mogą zatem przynieść człowiekowi pełnego zaspokojenia i budzą w nim utajoną tęsknotę za Bogiem. Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boże, powołana jest do kontemplacji piękna, dzięki której od rzeczy widzialnych wznosić się można ku wartościom niewidzialnym. Ową tęsknotę za Bożym pięknem św. Augustyn w przejmujący sposób wyraził w swoich *Wyznaniach*: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna a tak nowa, późno Cię umiłowałem”¹⁶. Znamienne jest to, że Biskup Hippony zwraca się do Piękna w sposób osobisty i nawiązuje z Nim dialog. Piękno nie jest bowiem czymś, ale Kimś. Kimś kochającym i oczekującym na naszą miłość. Piękno pociąga człowieka więzami miłości i uzdalnia go do dialogu z Bogiem. Jak pisał C. Norwid: „Cóż wiesz o pięknem?.../...Kształtem jest Miłości”¹⁷

Jan Paweł II (2005), Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża (Warszawa, 13 czerwca 1987). W: *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Kraków, s. 530.

¹² Por. Platon (1958), *Hippiasz Większy*, Warszawa, s. 98; W. Tatarkiewicz (1988), *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa, ss. 137–143.

¹³ Por. Platon (1957), *Uczta*, Warszawa, s. 119.

¹⁴ Por. Platon (1958), *Fileb*, dz. cyt., s. 116; W. Tatarkiewicz (1985), *Historia estetyki*, t. 1, Warszawa, ss. 115–138.

¹⁵ Por. F. Copleston (2004), *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa, ss. 230–233; P. Jaroszyński (1986), *Metafizyka piękna. Próba rekonstrukcji teorii piękna w filozofii klasycznej*, Lublin, ss. 30–34.

¹⁶ Św. Augustyn (1987), *Wyznania*, X, 27, 38, Warszawa, s. 246.

¹⁷ C. Norwid (1987), *Promethidion*. W: *Pisma wybrane*, t. 2, *Poematy*, Warszawa, s. 290.

Augustyńską koncepcję piękna rozwinął i ubogacił św. Tomasz z Akwinu, podkreślając, że prowadzi ono do spotkania z Bogiem. Akwinata sprecyzował to w tzw. „czwartej drodze” uzasadniania istnienia Boga. W związku z tym kard. P. Poupard zauważa: „Jeśli *via veritatis* jest zasadniczą drogą *itinerarium mentis ad Deum*, to znajduje ona w *via bonitatis* i *via pulchritudinis* dopełnienie”¹⁸. Owa „droga piękna” (łac. *via pulchritudinis*) wywodzi się z obserwacji w świecie różnych przejawów doskonałości i piękna, które prowadzą do racjonalnego przyjęcia istnienia piękna samego w sobie, piękna najwyższego, będącego czymś trwałym i niezmiennym jako Byt absolutny. Owym Bytem, który stanowi ostateczną przyczynę wzorczą, sprawczą i celową piękna, jest Bóg. Bez przyjęcia realnego istnienia Boga obecność piękna w rzeczach pozostawałaby niewyjaśniona. On jest bowiem Stwórcą i Źródłem wszelkiej doskonałości oraz piękna¹⁹

W myśli św. Tomasza odnaleźć można koncepcję piękna, która oparta jest na „trzech filarach”: *integritas* (integralność), *proportio* (proporcja), *claritas* (blask): „Piękno bowiem stanowią trzy składniki: pierwsze, całkowitość i doskonałość rzeczy; co ułomne i ma braki uchodzi za brzydkie; drugie, zachowanie należytej proporcji, czyli harmonijny układ rzeczy; trzecie, bijący w oczy blask czy jasność”²⁰. Geniusz Akwinaty podkreśla, że piękno zależy nade wszystko od integralności jako całkowitego spełnienia rzeczy: „Piękno to forma całości, która wyrasta z integralności części”²¹. To, co jest piękne, musi być całością pozbawioną jakiegokolwiek braku. Św. Tomasz odwołał się tutaj do dziedzictwa filozofii starożytnej, kontynuując klasyczną myśl, że dążąc do piękna trzeba szukać całości, a nie tylko zadowalać się jego częścią²². Piękno zintegrowanego moralnie człowieczeństwa staje się jakby „oknem z widokiem na niezgłębione misterium, miejscem przenikania do nas wieczności”²³. W ten sposób wznosi ono ludzkiego ducha ku doświadczeniu nieskończoności, wzbudzając w nim tęsknotę za Bogiem. Dlatego jeden z najwybitniejszych teologów XX wieku, kard. H. Urs von Balthasar podkreślał, że piękno jest wartością niezmiernie istotną dla człowieka. Sięga bowiem daleko poza sferę powierzchownie rozumianej estetyki, a dotyka teologicznego i etycznego wymiaru ludzkiego życia²⁴.

¹⁸ P. Poupard (2006), Przemówienie otwierające obrady zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Kultury (28 marca 2006), *Pastores* 3, s. 148.

¹⁹ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, I, q. 2, a. 3 (dalej: *STh*); F. Copleston (2004), *Historia filozofii*, t. 2, dz. cyt., ss. 314–315; *KKK* 32, 41.

²⁰ *STh* I, q. 39, a. 8.

²¹ *STh* I, q. 73, a. 1.

²² Por. F. Copleston (2004), *Historia filozofii*, t. 2, dz. cyt., s. 381; W. Tatarkiewicz (1988), *Historia estetyki*, t. 2, dz. cyt., ss. 225–230.

²³ B. Forte (2006), *Teologia piękna a duszpasterstwo*, art. cyt., s. 15.

²⁴ Por. H. Urs von Balthasar (2005), *Gloria. Una estetica teologica*, v. 1. *La percezione della forma*, Milano, s. 11; M. Pyc (2002), *Chrystus. Piękno – dobro – prawda. Studium chrystologii Hansa Ursa von Balthasara w jej trylogicznym układzie*, Poznań, ss. 39–43.

Chrystus wzorem człowieczeństwa

Osoba Chrystusa stanowi centrum teologicznej refleksji nad pięknem. Ukazane w tajemnicy Wcielenia piękno Syna Bożego wyznacza także nowy horyzont piękna człowieczeństwa. Odzwierciedla się bowiem w nim wewnętrzna dynamika Wcielenia, pozwalając uzmysłowić to, co duchowe, a jednocześnie przepoić duchem to, co zmysłowe. Tu odnaleźć można najgłębsze uzasadnienie „teologii sportu” Jak zauważa bowiem św. Jan Chryzostom, „wnikając w życie ciała uczymy się tego, czym jest życie duszy”²⁵.

Jezus jako wzór człowieczeństwa „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie”²⁶. W Chrystusie, który jest obrazem piękna Boga niewidzialnego (por. Kol 1, 15), osoba ludzka została stworzona „na obraz i podobieństwo” Stwórcy. Adam jako pierwszy człowiek był pięknym człowiekiem, stworzonym „na obraz i podobieństwo” Boże. Jednak grzech zeszpecił jego oblicze. Dzięki Misterium Paschalnemu Chrystusa ten zniekształcony przez grzech pierworodny w człowieku Boży obraz (łac. *imago Dei*), został odnowiony w swoim pierwotnym pięknie i uszlachetniony łaską Bożą²⁷. W Chrystusie jako nowym Adamie odbudowane zostało piękno zatarte w pierwszym Adamie (por. Rz 5, 12-21). Ową wielkość i piękno człowieczeństwa Chrystusa wyczuł nawet Piłat, gdy powiedział o Jezusie: „Oto człowiek” (J 19, 5). W tajemnicy Wcielenia spełnia się niejako tęsknota myślicieli starożytnych, którzy uważali „człowieczeństwo” za ideał doskonałości ludzkiej, stanowiący wzór wychowania (gr. *paideia*). W tym wzorze jaśnieje bowiem właściwa miara i proporcja dobra, które poszczególny człowiek ma w swym życiu realizować. W Chrystusie w najdoskonalszy sposób ukazana została *kalokagathia* czyli piękno dobra²⁸.

Każdy chrześcijanin wezwany jest do naśladowania piękna człowieczeństwa Chrystusa. Wtedy i o nim będzie można powiedzieć: „Jakże piękny jest człowiek, gdy jest człowiekiem na wzór jedyne i najpiękniejszego człowieka – Nowego Adama, Jezusa Chrystusa. Jakże piękny jest człowiek, z którym zjednoczył się Chrystus”²⁹. Zwraca na to uwagę Benedykt XVI: „Życie w swojej pełni jest relacją z Tym, który jest źródłem życia. Jeśli pozostajemy w relacji z Tym, który nie umiera, który sam jest Życiem i Miłością, wówczas mamy życie. Wówczas «żyjemy»”³⁰.

²⁵ Św. Jan Chryzostom, Homilie na Drugi List do Koryntian, 6, 1. W: PG 61, 439.

²⁶ KDK 22.

²⁷ KKK 1701.

²⁸ Por. A. Krąpiec (1999), Sport – usprawnienia czy wyczyny, *Człowiek w kulturze* 12, s. 138.

²⁹ J. Kudasiewicz (1984), Boże Narodzenie (medytacja biblijna), *Współczesna Ambona* 12, nr 5, s. 102.

³⁰ Benedykt XVI, *Spe salvi*, 27.

Życie chrześcijańskie jako „bieg na stadionie”

W słynnej metaforze sportowej wyrażającej dynamikę życia chrześcijańskiego św. Paweł pyta: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą” (1Kor 9, 24-25). Zastosowana przez św. Pawła metafora agonalna³¹ wskazuje, że wychowanie moralne chrześcijanina zmierza do tego, aby był on „Bożym atletą”

Apostoł kładzie w tym kontekście akcent na konieczność ascezy (gr. *askēsis* – ćwiczenie, trening), którą powinien praktykować sportowiec, biorący udział w zawodach. Podobnie każdy chrześcijanin wezwany jest do duchowej walki z własnymi słabościami i grzechem. Asceza, zarówno w aspekcie aktywności sportowej, jak i formacji moralnej, ukazuje sens trudu i ofiary, a także potrzebę kształtowania takich cnót jak: cierpliwość, wytrwałość, męstwo i nadzieja. Doświadczeni sportowcy wiedzą, że ze względu na wytyczony cel konieczny staje się regularny trening, który wymaga niejednokrotnie przechodzenia przez momenty trudne, bolesne i wymagające wielu wyrzeczeń. Dlatego „ten, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia” (1Kor 9, 25), zachowując autodyscyplinę, bez której trudno sobie wyobrazić uprawianie sportu. Jan Paweł II podkreśla: „Taka jest logika sportu, zwłaszcza sportu olimpijskiego; taka jest też logika życia: bez wyrzeczeń nie można uzyskać liczących się wyników ani prawdziwej satysfakcji”³². Osiąganie rezultatów w dziedzinie sportowej i moralnej wymaga zatem spokojnej regularności, dokładności, dobrej organizacji i zaangażowania. Ponadto należy pamiętać, że prawdziwy postęp dokonuje się w monotonii, w zwyczajnym i cierpliwym powtarzaniu czynności zgoła banalnych, pozornie nie wywołujących entuzjazmu, realizowanych stopniowo, krok po kroku. Spontaniczność jest tutaj złym doradcą, gdyż istota udanego biegu polega na pewnym rytmie, a gwałtowne zrywy prowadzą nieuchronnie do klęski. Po pewnym czasie można się przekonać, że codzienny, cierpliwy „trening” (gr. *askēsis*) staje się źródłem radości, wewnętrznego pokoju i wyzwolenia. Owszem, zarówno w sporcie, jak i w pracy nad sobą, zdarzają się momenty trudne, jakby całkowitej pustki, gdy doświadczają się pokusy rezygnacji i wycofania się. Lecz nawet wówczas, gdy „obalają nas na ziemię, nie ginimy” (por. 2Kor 4, 9), odnajdując dzięki łasce „z wysoka”

³¹ Nie jest przypadkiem, że św. Paweł użył tej metafory w *Liście do Koryntian*, gdyż właśnie w pobliżu Koryntu (na Przesmyku Korynckim) odbywały się co dwa lata słynne w świecie greckim tzw. „gry przesmykowe”. Por. C. S. Kelner (2000), *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa, s. 360; M.-H. Congourdeau (2006), O właściwe posługiwanie się metaforami sportowymi, *Communio* 26, nr 4, ss. 12–13.

³² Jan Paweł II (2000), *Rachunek sumienia dla sportu. Homilia wygłoszona podczas mszy Świętej z okazji Jubileuszu Sportowców* (Rzym, 29 października 2000), 4.

nowe tchnienie, które pozwala pomimo wszystko kontynuować bieg. W ten sposób słabość może stać się paradoksalnie źródłem mocy, zgodnie z zapewnieniem: „Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. (...) Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2Kor, 12, 9-10)³³.

Autor *Listu do Hebrajczyków* zwraca szczególną uwagę na cnotę cierpliwej wytrwałości (gr. *hypomencē*), gdyż bieg, o którym mówi, rozwija się w ciągu całego ludzkiego życia: „Winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach” (Hbr 12, 1). Zadaniem chrześcijanina jest zatem „bieg ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie” (Flp 3, 14). Wobec tego św. Jan Chryzostom nie zawahał się powiedzieć, że „teraźniejszość jest stadionem i zawodami”³⁴, gdzie realizuje się duchowy i moralny dynamizm ludzkiej egzystencji.

Do Pawłowej metafory biegu odwoływał się w swej refleksji nad sportem Jan Paweł II, stwierdzając: „Apostoł narodów (...) uznał więc podstawowe znaczenie sportu, traktując go nie tylko jako metaforę ukazującą wyższe ideały etyczne i ascetyczne, ale również dostrzegając jego wewnętrzną rzeczywistość, będącą współczynnikiem kształtowania człowieka oraz składnikiem kultury i cywilizacji. (...) Dobrego sportowca cechować musi uczciwość wobec siebie i wobec innych, lojalność, siła moralna, bardziej i większym stopniu niż siła fizyczna, wytrwałość, duch współpracy i poczucie społeczne, wspaniałomyślność, szlachetność, otwartość umysłu i serca, umiejętność współzycia z ludźmi i dzielenia się; wszystkie te wymogi są natury moralnej”³⁵.

Przykład realizowania tych wartości dał sam Jan Paweł II nie tylko wtedy, gdy jeździł na nartach, wędrował po górach czy pływał kajakiem, ale także w ostatnich miesiącach swego życia, gdy chory i wyczerpany w bolesny sposób zmagał się z własną słabością, podejmując nadludzki wręcz wysiłek, aby postawić następny krok, poruszyć ręką w oknie czy wypowiedzieć choćby jedno słowo pozdrowienia do wiernych zgromadzonych na Placu św. Piotra. Jak prawdziwy „Boży atleta” w decydującym momencie biegu, tuż przed metą, zbierał swe ostatnie siły, ukazując światu niezwykle piękno człowieczeństwa ukształtowanego przez miłość jako postawę „daru z siebie” Na końcowym odcinku swego „biegu miłości” Jan Paweł II zdawał się powtarzać wobec nas wszystkich słowa Apostoła Narodów: „Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wyteżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie” (Flp 3, 13). D. Moreau

³³ Por. D. Moreau (2006), „Biegnijcie, aby zwyciężyć” Bieg wytrzymałościowy a życie chrześcijańskie, *Communio* 26, nr 4, ss. 30–35.

³⁴ Św. Jan Chryzostom, In Ps. 9, 4. W: *PG* 55, 772.

³⁵ Jan Paweł II (1984), Tak biegnijcie, abyście otrzymali nagrodę. Obchody jubileuszowe sportowców (12 kwietnia 1984), *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 5, nr 4, ss. 9, 29.

w przejmujący sposób wyznaje: „Papież kończył swój bieg tak, jak się kończy prawdziwy maraton”³⁶.

Sportowiec świadkiem piękna

Chrześcijanin, dążąc do piękna człowieczeństwa czyli świętości, odkrywa w nim swe najgłębsze powołanie, które jest darem i zadaniem. Ma być bowiem apostołem takich wartości jak dobro, prawda, piękno, które czynią nas lepszymi i uzdalniają do miłości. Jak zauważa kard. C.M. Martini, „trzeba promieniować pięknem tego, co prawdziwe i słuszne w życiu, gdyż tylko piękno rzeczywiście porywa serca i kieruje je ku Bogu”³⁷. W ten sposób doświadczenie piękna buduje międzyludzką wspólnotę, otwiera nas na drugich, pozwala znaleźć porozumienie bez słów i duchową jedność. Przykładem tego jest idea olimpijska, która daje świadectwo „ideałom pokojowego współżycia cywilnego i społecznego, mającego służyć nowej cywilizacji opartej na miłości, solidarności i pokoju”³⁸.

Nawiązując do nauki Soboru Watykańskiego II, Jan Paweł II podkreśla: „Świat, w którym żyjemy, potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpacz. Piękno, podobnie jak prawda, budzi radość w ludzkich sercach i jest cennym owocem, który trwa mimo upływu czasu, tworzy więź między pokoleniami i łączy je w jednomyślnym podziwieniu”³⁹. Dzięki pięknu ludzkość może nieustannie dźwigać się z dziejowych katastrof, może zmartwychwstać. Nasz narodowy wieszcz C. Norwid w proroczym natchnieniu pisał: „Bo piękno na to jest, by zachwycało / Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”⁴⁰. W sporcie jako pracy nad integralnym pięknem osoby ludzkiej ukryta jest zatem wielka moc – moc, która ocala człowieczeństwo. Ocala to, co w tym świecie jest ludzkie. Jan Paweł II zauważa, że piękno, pomimo tego, co w dziejach człowieka jest tragiczne, pozwala odkrywać na nowo nadzieję: „Ten świat potrzebuje piękna, by nie pogrążyć się w rozpacz”⁴¹.

Uprawianie sportu w duchu starogreckiego wzorca *kalokagatia* wymaga głębokiej harmonii z samym sobą, ze swymi uczuciami; zgodności czynów i słów, które łączą się w sportowej ekspresji. Prawdziwy sportowiec wyraża poprzez swą aktywność to, co w nim jest najbardziej autentyczne. Nie da się być zatem dobrym sportowcem, nie będąc szczerym. Św. Paweł przestrzega: „Jeżeli ktoś staje do zapasów, otrzymuje wieniec tylko wtedy, jeżeli walczył

³⁶ D. Moreau (2006), „Biegnijcie, aby zwyciężyć”, art. cyt., s. 36.

³⁷ C. M. Martini (2000), Jakie piękno zbawi świat?, *Ethos* 13, nr 4, s. 21.

³⁸ Jan Paweł II (1984), Tak biegnijcie, abyście otrzymali nagrodę, dz. cyt., s. 29.

³⁹ *LA* 11.

⁴⁰ C. Norwid (1980), Promethidion. W: *Pisma wybrane*, t. 2, *Poematy*, dz. cyt., s. 293.

⁴¹ Jan Paweł II (1985), *Świat pozbawiony sztuki z trudem otwiera się na wiarę i miłość*. Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. dla artystów (Bruksela, 20 maja 1985), 10.

przepisowo” (2Tm 2, 5). W sporcie nie chodzi bowiem tylko o wyniki, ale przede wszystkim o dążenie do prawdy i piękna człowieczeństwa. Dzięki temu sportowiec odkrywa podstawy swojej godności i powołania.

W tej perspektywie sport jest „szkołą cnót”, umożliwiającą moralne piękno człowieka. Dla św. Tomasza z Akwinu kultura fizyczna była sztuką udoskonalającą ciało i duszę oraz pomagającą w kształtowaniu charakteru człowieka poprzez ułatwienie mu zdobycia określonych sprawności. Sport dąży zatem do integralnego piękna człowieczeństwa – nie tylko samego ciała, ale i duszy⁴². Podstawowym zadaniem sportu jest jak najdoskonalsze usprawnienie naturalnego i szlachetnego dążenia do przewyższania trudności, nazywanego przez Akwinatę „popędem do walki” (łac. *vis irascibilis*), który zmierza do odrzucenia i pokonania zagrażającego zła⁴³.

Podobne rozumienie sportu odnaleźć można w licznych wypowiedziach Jana Pawła II, który wielokrotnie podkreślał, że wielką troską Kościoła jest harmonijny i integralny rozwój człowieka zarówno w aspekcie fizycznym, jak i duchowym. Uprawianie sportu ma zatem znaczenie moralne i wychowawcze, będąc sposobem kształtowania cnót, szkołą wewnętrznej równowagi i wewnętrznej kontroli⁴⁴. Jan Paweł II dostrzegał wychowawczą rolę sportu „w kształtowaniu takich autentycznych cnót ludzkich, jak: prawość, wielkoduszość, twórczość, które splatają się harmonijnie z duchem ofiary, z opanowaniem siebie, ze wstrzeźliwością, mającym na celu pełną formację osoby, otwartej w ten sposób na szersze horyzonty transcendencji i wiary”⁴⁵.

Sport jako *via pulchritudinis* nie jest zatem zarezerwowany tylko dla nielicznych olimpijczyków. Każdy z nas wezwany jest do tego, by dążyć do piękna człowieczeństwa. Odkrycie zawartej w tym etycznym trudzie radości „darmowego daru”, sprawia, że wszyscy w pewnym sensie jesteśmy „zawodnikami biegnącymi na stadionie, aby zdobyć nieprzemijającą nagrodę” (por. 1Kor 9, 25). Bo najważniejszą dyscypliną sportową nie jest lekkoatletyka, piłka nożna, hokej czy narciarstwo, ale wytrwała praca nad pięknem człowieczeństwa. Ta *ars artium* polega na zmierzaniu do zdobycia „nieprzemijającej nagrody”, która spełni się w wiecznym oglądaniu „twarzą w twarz” (por. 1Kor 13, 12) piękna Bożego Oblicza. Wtedy będziemy mogli powtórzyć za św. Pawłem Apostołem: „W do- brych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2Tm 4, 7).

⁴² Por. S. Th. II-II, q. 168, a. 2; F. W. Bednarski (1962), *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*, Londyn, ss. 21–28.

⁴³ Por. S.Th. I-II, q. 56, a. 4; F. W. Bednarski (1962), *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*, dz. cyt., s. 19.

⁴⁴ Por. W. Zaremba (2007), Zdrowotne oraz społeczno-etyczne aspekty sportu w nauczaniu Jana Pawła II, *Seminare* 24, ss. 299–309; Z. Dziubiński (2005), Jan Paweł II wobec sportu, *Rocznik Naukowy AWF i S w Gdańsku* 15, ss. 7–12.

⁴⁵ Jan Paweł II (1989), Sport kształtuje cnoty ludzkie (26 marca 1981). W: *Nauczanie papie- skie*, t. 4, Poznań, s. 379.